Łódź, 13|I 1900 r.

№ 10.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 1 (13) stycznia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota: Leoncyusza B. W.
Niedziela: Imienia Jezus.
Poniedziałek: Pawła I.
Wtorek: Marcelego P. M.
Środa: Antoniego Op.
Czwartek: Boguchwała Op
Piątek: Henryka M.

Wschód: g. 8 m. 7.
Zachód: g. 4 m. 12.
Dług. dnia: g. 8 m. 5.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radogosta.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienie popołudniowe „Mazepa", tragedya w 4-ciu aktach Słowackiego. Początek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Miejsca kobietom", krotochwila w 3-ch aktach Valabregue'a. Początek o godzinie 8-ej.

„JASEŁKA", przedstawienie dziecinne na korzyść I-ej chrześciańskiej ochrony, w 10-ciu odsłonach ze śpiewami i tańcami w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Początek o godzinie 3-ej popołudniu.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Domosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

ĆWICZENIA sygnałowe straży ogniowej ochotniczej II-go oddziału przy wieży III-go oddziału, oraz IV oddziału przy wieży tegoż oddziału. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Spisek we Francyi.

Na tle sprawy Dreyfusa, która przez lat cztery przeszło wichrzyła Francyą, paraliżując jej życie wewnętrzne i ruchy na zewnątrz, wykwitła pokaźna rozmiarami sprawa o spisek przeciw istniejącej formie rządu. Rozhukane namiętności społeczne i polityczne wytworzyły partye, dla których osoba Dreyfusa była obojętną, a które dążyły jedynie do wyzyskania wzburzenia na rzecz swoich programów lub pretendentów do tronu francuskiego i nie przestawały prowadzenia agitacyi. Potworzyły się rozmaite ligi, do których należeć poczęli członkowie najwyższej inteligencyi. Zamęt doszedł do zenitu, gdy po śmierci Faura prezydenturę objął Loubet i na porządek dzienny wypłynęła rewizya procesu Dreyfusa. Rojaliści i nacyonaliści próbowali urządzić zamach stanu a jeden z najzagorzalszych szowinistów, deputowany i poeta Deroulède, próbował nawet podburzyć wojsko przeciw nowoobranemu prezydentowi. Po zamachu na godność i powagę prezydenta Francyi w czerwcu r. z. podczas wyścigów w Auteuil, dopełniono wielu aresztowań, co dało możność wykrycia olbrzymiego spisku, ukartowanego przeciw rzeczpospolitej na rzecz księcia Filipa Orleańskiego.

Na ulicach wybuchły groźne manifestacye, z któremi policya rozprawiała się zbyt ostro, co spowodowało upadek gabinetu Dupuy'a dnia 10 czerwca r. z. Po wielu nieudanych próbach doszedł nareszcie do władzy gabinet Waldeck-Rousseau, któremu sądzono było uspokoić Francyę. Jakoż zlikwidował on ostatecznie sprawę Dreyfusa, przez znany wyrok w Rennes i energicznie wystąpił przeciw rojalistom, usiłującym toczyć wodę każdy na swoje koło z ogólną szkodą Francyi i jej najżywotniejszych interesów. Uwięziono Deroulèd'a oraz mnóstwo przedstawicieli partyi orleanistów, antisemitów i nacyonalistów i stawiono ich przed senatem, zamienionym w trybunał najwyższy.

Trybunał ten bez manifestacyi i jaskrawych wybryków, dotarł do jądra kwestyi a skazawszy trzech tylko przedstawicieli grupy, wrogich istniejącemu porządkowi rzeczy: Buffet'a, Guérin'a i Deroulèd'a, złożył temsamem najwyższy dowód taktu; nie chciał bowiem tworzyć niepotrzebnie męczenników politycznych, co w dawnej chwili nader łatwo zamiast uspokoić, podburza jeno umysły.

I rzeczywiście, proces lojalnie i mądrze doprowadzony do końca przez senat francuski, dowiódł raz jeszcze, jak silną jest istniejąca obecnie we Francyi forma rządu, pod panowaniem której wyhodowało się już nieomal całe pokolenie. Senat znakomitą większością głosów rozprawił się jedynie z przywódcami rewolucyjnych partyj, obałamucone przez nich ofiary puszczając swobodnie. Ani na chwilę nie myślano o surowych wyrokach, o nieubłaganych represaliach, zakrawających raczej na zemstę, nie zaś na prosty wynik sprawiedliwości i akt mądrej przewidującej, polityki, która nakazuje każdemu rządowi silną ręką ochraniać istniejący porządek i bronić tylu ofiarami okupionych instytucyj państwowych, przed warchołami, gotowymi dla interesów partyjnych narazić kraj na najwyższe niebezpieczeństwo.

Snać instytucye republikańskie głęboko zapuściły korzenie we Francyi współczesnej, tak bowiem działać może tylko rząd silny, świadomy celów i zadań swoich, ugruntowany na ogólnem zaufaniu narodu.

Ostatnie posiedzenie najwyższego trybunału odbyło się w ciągu jednego dnia.

Po zamknięciu posiedzenia publicznego i oswobodzeniu uniewinnionych, natychmiast odbyło się posiedzenie tajne dla określenia rozmiarów kar na winnych. Tymczasem w korytarzach zebrało się daleko więcej publiczności, niżeli zazwyczaj; oprócz dziennikarzy, krewnych i przyjaciół oskarżonych, byli tam i deputowani, cały sztab orleanistów, nacyonalistów i antisemitów, pomimo to wszędzie panował wzorowy porządek, tylko

kilku antisemitów wzniosło okrzyki na cześć Derouléd'a.

Derouléda uznano za winnego spiskowania 136 głosami przeciw 57, przyczem prawie jednogłośnie, 200 głosami przeciw jednemu, przyznano okoliczności łagodzące jego winę. Co do Guerin'a podniesiono kwestyę o związku między spełnionemi przezeń politycznemi i kryminalnemi wykroczeniami, przyczem jako oskarżonego o zamach morderczy uniewinniono go, co zaś do win politycznych przyznano mu okoliczności łagodzące.

Po ogłoszeniu wyroku, jak wiadomo skazującego winnych na dłuższe wygnanie z granic Francyi, uniewinnieni opuszczali salę sądową z okrzykami na cześć skazanych. Deroulede, Buffet i adwokat jego Normand, grozili rządowi rzeczypospolitej i prezydentowi jej Loubetowi. Następnie Deroulede, Bufet i Guerin demonstracyjnie wyrazili sobie nawzajem sympatyę; przyczem Derouléde wypowiedział: „Poraz pierwszy ściskam rękę tym ludziom, których przed tem nie znałem i których dopiero tu nauczyłem się cenić"! Potem zwróciwszy się do senatu zawołał: „Oto taki nasz spisek"!

Wyrok wykonano natychmiast prawie. Tego samego dnia w nocy pozwolono Bufetowi i Deroulédowi zobaczyć się z rodziną, a o 5 rano obu ich pod strażą policyi w specyalnych pociągach odwieziono do granicy belgijskiej.

Derouléde żądał, by ze względu na jego zdrowie, odstawiono go na południe do granicy hiszpańskiej, lecz żądaniu temu nie uczyniono zadość. Na dworcu Derouléde, zwracając się do kilku swoich przyjaciół, zawołał: „Co za nikczemność! Wiozą mnie razem z Bufet'em, aby sądzono, że i ja jestem rojalistą!"

Guerin ma być osadzony w więzieniu, na które został skazany, czwarty zaś ze skazanych hr. de Lour-Salut nie stawił się przed sądem i skazano go na wygnanie zaocznie. Paryż przyjął wyrok senatu bardzo spokojnie.

Tak więc proces skończony i Francya uwolniona od duszącej ją zmory przygotowuje się do wystawy powszechnej, która za parę miesięcy otworzy już swoje podwoje.

Lecz kłopoty rzeczpospolitej nie ukończone jeszcze i widmo dreyfusady tłoczyć będzie i dalej jej pierś. Meline jawnie intryguje przeciw obecnemu gabinetowi, nie wahając się wchodzić w sojusze z wrogami rzeczpospolitej. Nacyonaliści, chociaż głoszą o przywiązaniu swem do rzeczpospolitej, w rzeczy samej ręka w rękę idą z rojalistami i klerykałami, przygotowując się wraz z nimi do wyborów do senatu na 28 b. m. i do wyborów municypalnych na miesiąc maj. Do izby deputowanych, otwartej w dniu 8 b. m. zależy, by zaopatrzyć gabinet w dostateczną siłę do uporania się z resztą wrogów rzeczpospolitej. Życzy sobie tego cała Francya z uwagi na wystawę powszechną, której termin otwarcia już bliski.

S. J.

ZYGZAKI.

W ostatnich dniach wyczytaliśmy w pismach miejscowych dwie wiadomości. Treść ich następująca:

Chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności wydało biednym bezpłatnie 300 korcy węgla.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności wydało biednym bepłatnie 4,000 korcy węgla.

Obie powyższe informacye dotyczą równych mniej więcej okresów czasu.

Zestawienie tych cyfr 300 i 4,000 daje dużo do myślenia. Ostatecznie mogą się nasunąć dwa wnioski: albo ludność żydowska jest w Łodzi przeszło 13-kroć liczniejsza od ludności chrześciańskiej, albo energia dobroczynna obu towarzystw dobroczynności bardzo różna.

Skoro zaś zważymy, że ludność żydowska stanowi w Łodzi $^1/_3$ ogólnej ludności, dojdziemy do smutnego wniosku, że energia działalności Towarzystwa dobroczynności chrześciańskiego i żydowskiego mają się do siebie, jak 1 do 26!

Stosunek ten wypadłby o wiele gorzej, gdybyśmy uwzględnili cały zakres działalności filantropijnej żydów w sprawie zapobieżenia nędzy, powstałej z powodu przesilenia przemysłowego, z działalnością chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności!

Boć to, co się obecnie robi, zawdzięczać należy energii kilku jednostek i sz. duchowieństwu. Inicyatywa powstała po za zarządem chrześciańskiego Towarz. dobroczynności i zapomogi udzielają się z funduszów, przeznaczonych do walki z cholerą.

Czyż można dziwić się wobec tego, że nawet „Kuryer Codzienny" (organ broniący stale chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności) wołą ironicznie: „A możeby chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności zechciało zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie, celem obmyślenia środków zaradczych przeciw nędzy".

Juści, skoro zarząd i różne komitety radzą z wielką powagą o kwestyach małej wagi, a przeoczają bieżące potrzeby, możeby ogólne zebranie coś tam uradziło, poleciło wykonanie tego zarządowi, ten zaś na miesięcznych sesyach po uchwaleniu wydania żetonów i podziękowań różnym ofiarodawcom (poczynając od funta resztek do 150 rubli) polecił rozpatrzenie danej sprawy specyalnej komisyi, ta zaś wybrałaby podkomisyę etc. etc.

Lecz nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje....

Nie tylko jednak na polu filantropii, na każdem niemal polu działalności społecznej żydzi w Łodzi wyprzedzają chrześcian. Przypomnijmy sobie chociażby szpitalnictwo, ochronki, tanie kuchnie, sprawy sanitarne etc. etc.

W działalności dobroczynnej, o różnicach narodowościowych nie powinno się wspominać. Jeżeli w tym wypadku odstępujemy od reguły, to jedynie gwoli pokazania dobrego przykładu tym, którzy, ubrawszy się w togę obrońców pewnych haseł, sami nic nie robią.

Smutnem jest, gdy trzeba zastosować przysłowie: „Parturiunt montes, nascitur rudiculus mus..."

KRONIKA.

Pomoc ubogim. Przeznaczony na walkę z epidemią fundusz wraz z procentami, z zezwolenia władzy wyższej, wobec panującego w naszem mieście zastoju przemysłowego, skutkiem którego wkradła się prawdziwa nędza wśród ludności roboczej, wydaje się obecnie na podtrzymanie bytu biedaków bez pracy. Celem prawidłowego rozdziału zapomóg, miasto podzielone zostało na rewiry.

Rewir, obejmujący dzielnicę Starego Miasta z przyłączeniem do tegoż Bałut i Żubardzia odgrywa poniekąd najważniejszą rolę w niesieniu pomocy, ponieważ miejscowości te wyróżniają się od innych prawdziwem ubóstwem mieszkańców. Przy ul. Zachodniej № 17, już czwarty tydzień z rzędu odbywa się doręczanie pieniężnych i innych zapomóg potrzebującym wsparcia. W pierwszym tygodniu wydano 65 rodzinom 100 rb. 40 kop.; w drugim tygodniu 90 rodzinom 99 rb. 50 kop.; w trzecim 143 rodzinom 119 rb. 60 k. i 39 dziesięciofuntowych bochenków chleba; w dniu wczorajszym liczba dosięgła 205 rodzin, którym wydano 136 rb., 100 bochenków dziesięciofuntowych chleba i kwitów na 50 korcy węgla, który w tygodniach poprzednich nie mógł być wydawany z powodu małego dowozu.

Węgiel bywa dowożony w pobliższe miejscowości, gdzie przy pomocy 4 obywateli jest wydawany, w ilości wypisanej na kwitach. Wydawanie wsparć odbywa się po uprzedniem sprawdzeniu stanu ubóstwa przez jednego z członków.

Rewirem staromiejskim zarządza nauczyciel p. Gustaw Kühn, który bezinteresownem oddaniem swego lokalu na powyższe czynności, sprawdzeniem ubóstwa, wydawaniem ofiar jak w pieniądzach tak w naturze, a wreszcie prowadzeniem potrzebnych rachunkowości duże położył zasługi w walce z nędzą.

Zaznaczyć wypada, iż w czynnościach dopomagają p. Kühn, p. Marya Wajer, jak również żona jego.

Przy wydawaniu ofiar bywają obecni pp. Klukow i Stegman.

Oprócz tego członkowie wspierają z funduszy, ofiarowanych na nędzę wyjątkową od osób prywatnych, 47 osób niezdolnych do pracy, z liczby których 20 osób w wieku 75—96 lat; ci dostają względnie do potrzeb od 50 kop. do 1 rb. 50 kop. tygodniowo, dawane bywają jednakże i oddzielnie większe zapomogi w wypadku choroby lub śmierci członka rodziny.

Pomimo wydawanego wsparcia, setki nowych przybyszów oblega mieszkanie p. Kühna, prosząc o wsparcie; w liczbie ich jest dużo takich, którzyby z wdzięcznością przyjęli jakie takie zajęcie.

Z Sekcyi technicznej. Posiedzenie wczorajsze członków Sekcyi technicznej rozpoczął odczyt p. H. Gebethnera p. t. „Nowe postępy w technice żelazno-betonowej". Prelegent opatrzył odczyt swój wstępem teoretycznej natury nad wyprowadzeniem wzorów do obliczania wytrzymałości sklepień i belek. Przeprowadziwszy cały szereg obliczeń p. Gebethner uprzedził, że dla przedstawienia ostatnich wyników postępu przy robotach betonowych opisać musi sklepienia Breymana, Kenena, Henebigua, Fehetekazy'ego i Matray'a. Jakoż opisując pobieżnie wyż. wym. systemy zatrzymał się nad systemem Matray'a, który szczegółowo opisał.

System ten polega na tem, że obciążenie sklepienia w środku belek (pomiędzy belkami), rozkłada się za pomocą prętów żelaznych, umocowanych w końcach belek. Umocowania te idąc po przekątnej równoległoboku, uformowanego przez belki (dźwigary) i ściany oporowe, rozkładają siłę obciążającą więcej równomiernie. Próby dokonywane przez prelegenta w gmachu bankowym w Charkowie wykazały, że sklepienia Matray'a obliczone na obciążenia 320 kg. na metr kwadratowy—były obciążane 970 kg. i strzałka wygięcia w najniebezpieczniejszem miejscu wynosiła przy próbach 20 mm. w suficie a 17.5 mm. w środku belki; po zdjęciu tak znacznego obciążania deformacya wykazała u sufitu 4,5 mm. a u belki 4,2 mm. Profil belek używanych do powyższego sklepienia był 260 mm. wysoki. Sklepienia te mają wiele cennych przymiotów, dla jakich użycie ich jest dosyć rozpowszechnione,

Odczyt wywołał ożywione dyskusye przeciągające się do późnej godziny.

Następnym punktem zmienionego porządku dziennego było odczytanie przez sekretarza wyników z prób, dokonywanych w jednej z Pabianickich fabryk z turbiną parową de Laval'a o sile 300 koni parowych.

Pierwsze turbiny parowe ukazały się w 1890 roku, [illegible] ojczyznę swoją Szwecyę prawie nie wychodziły, dopiero w następnych latach pojawiły się małe 10-cio konne motorki.

Obecnie w Pabianicach pracują 2 turbiny: 100 konna i 300 konna. Próby z ostatnią dały wprost zdumiewające rezultaty, bo przy obciążeniu na 307 koni parowych—rozchód pary na konia i godzinę wynosił 6,33 kilogramów pary, podczas, gdy maszyna t. zw. compound tej samej siły zużywa pary od 7 do 10 kg. na konia i godzinę. Jeżeli dodamy, że turbina parowa zajmuje 74% mniej miejsca jak tejże siły maszyna parowa, waga jej jest 68% mniejsza, a koszt 36% mniejszy od takiejże siły maszyny parowej, przytem uszkodzenie turbiny jest prawie wykluczonem wobec prostoty mechanizmu, a regularność biegu prawie idealnie dokładna, to musimy przyjść do dość śmiałego wniosku, że turbiny parowe są motorami przyszłości i to niedalekiej.

Obecnie budują w Szwecyi turbinę parową na wystawę paryską o sile 600 koni parowych. Turbina poruszaną jest tylko szybkością pary, która działa na łopatki koła przez cały szereg otworów, t. zw. „dysk".

Ciekawe te doświadczenia zajęły bardzo zgromadzonych na posiedzeniu członków, wywołując szereg nowych dyskusyj

Posiedzenie zamknięto o $11^3/_4$ wieczorem.

Następne posiedzenie w dniu 26 stycznia wypełnią: odczyt p. Golca „o akumulatorach" i demonstracya przyrządu, wynalezionego przez p. Schrötera do mierzenia i ważenia płynów.

Brak miejsca. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności donosi niniejszem do publicznej wiadomości, że obecnie: jak w Przytułku dla starców i kalek, tak i w Schronisku dla obłąkanych, niema wolnego miejsca.

Prezes J. Kunitzer.

Członek-sekretarz S. Hertzberg.

Ruch ludności w parafii N. M. P. na Starem-Mieście. Urodziło się: chłopców 45, dziewcząt 38, ogółem 83; umarło: mężczyzn 5, kobiet 6, chłopców 22, dziewcząt 20, ogółem 53; ślubów zawarto 5.

Jasełka. Jutro po raz drugi powtórzone zostaną w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej „Jasełka“, urządzone staraniem pań opiekunek Ochrony pierwszej, na rzecz tejże Ochrony.

Bilety wcześniej nabywać można u W. Wężyka, Piotrkowska № 3; w składzie papieru Berlacha i Nowackiego № 93 i w cukierni Roszkowskiego; jutro zaś od godziny 1-ej w południe w kasie teatralnej.

Inspektor drukarń. „Kuryer Warszawski“ w depeszy z Petersburga donosi o zatwierdzeniu posady inspektora drukarń w Łodzi.

Szkoły początkowe. Dowiadujemy się, że władza naukowa wydała pozwolenie na otwarcie w r. b. 10 szkół elementarnych w Łodzi.

Z Towarzystwa muzycznego. W koncercie Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na d. 17 b. m., prócz p. Emila Sauret przyjmie udział p-na Wanda Roszkowska, śpiewaczka, znana i ceniona przez krakowską i lwowską publiczność.

Program koncertu następujący:

Część I: 1) L. Spohr, Koncert № 8, wyk. p. E. Sauret.—2) K. Gounod, Arya z op. „Faust“ odśp. p. W. Roszkowska.—3) M. Moszkowski, Ballada, wyk. p. E. Sauret. — Część II: 4) A. Dworak, Koncert A-mol, wyk. p. E. Sauret, Adagioma non troppo, Allegro giocoso. — 5) a. J. Gall, Barkarola, b. Kratzer „Skrzypki swaty“, odśpiewa p-na W. Roszkowska. — 6) E. Sauret, Elegia i Rondo, wyk. p. E. Sauret.

Teatr. Repertuar teatralny zapowiada na jutro popołudniu „Mazepę“, tragedyę Juliusza Słowackiego, która u nas zawsze się cieszy powodzeniem kasowem. Wieczorem poraz drugi odegraną będzie komedya Valabregue'a „Miejsca kobietom“.

Pani Stefania Gromnicka na wtorkowy swój benefis wybrała „Wesele Figara“, słynną komedyę najznakomitszego z poetów francuskich, w drugiej połowie XVIII wieku Piotra Augustyna Beaumarchais. „Wesele Figara“ jest to komedya posiadająca nietylko niezwykłą wartość literacką, ale nadto utwór zaprawny satyrą polityczno-społeczną, krytykującą ówczesne stosunki. W tej błyskotliwej, pełnej humoru wykwintnej komedyi saty[illegible] pani Gro[illegible]nicka będzie miała duże pole do wykaza[illegible] zalet swego talentu.

Z giełdy łódzkiej. Przez ostatnie dwa posiedzenia na giełdzie łódzkiej zalegała zupełna cisza. Za każdym razem zbierało się kilku kupców, którzy nie zdradzali nawet chęci do zawierania jakichkolwiek tranzakcyj. To też ceduły giełdowe nie miały nic do notowania. Jak słyszeliśmy, na giełdę łódzką zgłaszać się będą znów agenci rozmaitych domów handlowych z próbkami wełny i bawełny, celem przyjmowania obstalunków, a tem samem przyczynienia się do ożywienia ospałych zebrań giełdowych.

Stypendyum. Pan Izydor Kempiński, agent przysięgły giełdy łódzkiej, obchodził w tych dniach uroczystość złotego wesela. Otóż z okazyi tej uroczystości jubilat ofiarował rb. 1,000 na utworzenie stypendyum imienia małżonków Franciszki i Izydora Kempińskich, dla wychowańca łódzkiej szkoły handlowej.

Ślizgawki. Dzięki przymrozkom wszystkie ślizgawki urządzone w rozmaitych dzielnicach naszego miasta, od rana do późnego wieczora są przepełnione amatorami sportu łyżwiarskiego.

Z Wystawy sztuk pięknych. Na stałą wystawę sztuk pięknych przy ulicy Piotrkowskiej nadeszły następujące prace:

„Narodziny Mojżesza“ — Koniuszki, „Przed obrazem“—Łępickiej, „Dzieci nad morzem“ — St. Korzeniowskiego, „Głowa Starca,“ „Dziewczyna studyum“—W. Ditricha, „Rybacy na morzu,“ „Tężnie w Ciechocinku,“ „Skalisty brzeg“—Rudkowskiego, „Żebrak“ i „Powódź“—Moniuszki, „Tryumf Bachusa“ gobelin, St. Korzeniowskiego „Wieczór na jeziorze,“ L. Krystkiewicza „Martwa natura„ i Mularskiego „Spartanka“ rzeźba.

Przeciw szerzeniu zarazków. Wiadomo, iż w sklepach handlujących garderobą na Starem-Mieście, gdzie zakupy czynią przeważnie sfery robotnicze i wogóle ludność biedniejsza, częstokroć spotykamy ubrania używane, a przez handlarzy podwórzowych dostarczane. Garderoba w ten sposób nabywana, pomijając lichą często wartość, pochodzi z rozmaitych źródeł wątpliwej czystości i kryje w sobie częstokroć zarazki chorobotwórcze, które wychodzą na jaw dopiero wówczas, kiedy nabywca takiego ubrania pada ofiarą jakiejś choroby zaraźliwej. Sprawa ta oddawna już opierała się o władze policyjne tutejsze, które postanowiły obmyśleć środki, mające na celu zapobieżenie szkodliwym następstwom, wypływającym ze sprzedaży garderoby wątpliwej czystości w sklepach na Starem-Mieście. Obecnie dowiadujemy się, że wydano odnośne rozporządzenie, ażeby wszelka garderoba używana, kwalifikowana na sprzedaż do wspomnianych sklepów, podlegała uprzedniej dezynfekcyi w istniejącej przy szpitalu Czerwonego Krzyża kamerze dezynfekcyjnej. Ubranie dezynfekowane i opatrzone odpowiednim stemplem, wydawane będzie właścicielom składów starzyzny.

Będzie to więc jedyny sposób zapobiegający szerzeniu się zarazków chorobotwórczych.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka. W poniedziałek 15 stycznia r. b. o godzinie 8-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe: II oddziału w domu rekwizytowym trzeciego oddziału i IV oddziału w domu rekwizytowym czwartego oddziału.

Pogotowie ratunkowe. W ciągu 3 dni t. j. 10, 11 i 12 b. m. Pogotowie wzywane było na miasto 13 razy; w 2 wypadkach nie zastano poszwankowanych, udzielono zaś pomocy w wypadkach: stłuczenia goleni wskutek najechania dorożką, rany tłuczonej twarzy z upadku, 3 ran ciętych zadanych w bójce, zwichnięcia ramienia wskutek spadnięcia z drabiny, dwukrotnie zwichnięcia przepuklin, oparzenia naftą, ataku epileptycznego, ataku histerycznego. Z poszkodowanych 2 odwieziono do szpitali, innych oddano we właściwe ręce.

Na stacyi udzielono pomocy w wypadku silnego zranienia palca przez maszynę.

Śmierć w studni. Od kilkunastu dni robotnicy studniarza, zamieszkałego na Rokicińskiej szosie pod № 4 Antoniego Lokwelda, zajęci byli budową studni w domu Izraela Weinberga przy ulicy Wólczańskiej pod № 99.

Dziś z rana około godziny 9-ej dały się słyszeć przerażające krzyki zajętych przy budowie ludzi, oświadczających przybyłym, iż do studni, gdzie pracował jeden z robotników, wpadł kubeł, którym wyciągali piasek, i pewnie pokaleczył pracującego w niej robotnika. Kiedy robotnicy na wołania nie dostali od[illegible] ze studni, opuścili się do niej, skąd wydobyli martwe zwłoki pracującego razem z nimi Stefana Dominiaka.

Dominiak pracował z robotnikami Karolem Gryczke, Walentym Guralskim, Tomaszem Stasiak i Janem Ludwiczak, z których pierwsi dwaj wyciągali kubeł z nasypanym przez Dominiaka piaskiem, dwaj ostatni kręcili korbą, wydobywając kubeł na powierzchnię.

Wydostawszy kubeł na wierzch, Gryczke i Guralski chcieli zdjąć go z haka i wysypać piasek, obślizgnięty kubeł wysunął się im z rąk i z wysokości 20 łokci spadł na głowę Dominiaka, roztrzaskawszy mu czaszkę, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Zbroczone krwią i potłuczone nie do opisania zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowych.

Zabity liczył lat 28, pozostawił żonę i jedno dziecko.

Przybyłe Pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć Dominiaka.

Pożary. Wczoraj o godzinie 7-ej minut 45 wezwano telefonem pierwszy i drugi oddział straży ogniowej do pożaru przy ulicy Widzewskiej pod nr. 59.

Ogień wybuchł w sąsiedniem zabudowaniu przylegającem do składu „Wschodniego towarzystwa transportowego“, gdzie płomienie objęły komórki drewniane, naładowane pakami bawełny. Spaliła się część szopy drewnianej i niewielka ilość bawełny.

Straty wynoszą paręset rubli. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Straż pracowała przy ogniu półtory godziny.

Jednocześnie dano znać telefonem, że pali się przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 8. Część straży przybyła na miejsce, lecz okazało się, że ognia nie było.

— Dziś rano o godzinie 8 minut 20 wybuchł pożar przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 230 w zabudowaniach Schmidta, gdzie paliła się nagromadzona ilość słomy i siana w szopie.

Przybyły drugi oddział straży ogniowej w niespełna godzinę ogień umiejscowił, pierwszy oddział nie był czynnym. Straty niewielkie. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Wypadki. Dziś o godzinie 6-ej rano na ulicy Rżgowskiej № 84, Antoni Bieniecki, 30 lat, pracując przy maszynie, z własnej nieostrożności uległ silnemu pokaleczeniu palcy lewej ręki.

Przybyłe Pogotowie udzieliło pomocy poszwankowanemu.

— Dziś o godzinie 12-ej w południe na rogu ul. Piotrkowskiej i Nawrot woźnica wozu węglowego najechał na pociąg tramwajowy № 5, jadący od Paradyzu do Helenowa. Nie obeszło się przytem bez znacznego uszkodzenia boku wagonu dyszlem najechanego wozu.

— Helena Gramkowska 13 lat, zamieszkała przy rodzicach przy ulicy Ciemnej pod № 56, przez własną nieostrożność przewróciła palącą się na stole lampę i uległa poparzeniu rąk i twarzy. Poszwankowaną odwieziono do szpitala Poznańskich.

We wszystkich wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanym pomocy.

Kradzieże. Na ulicy Zawadzkiej № 26 Hanie Kamińskiej, skradziono złoty zegarek z takąż dewizką i dwie złote bransoletki, wartości 159 rb.

— Na ulicy Wschodniej pod № 19 Janklowi Różańskiemu, w chwili kiedy wjeżdżał w bramę, skradziono z wozu paczkę towaru wagi 3 pudy 15 funtów, wartości 300 rb.

— Na ulicy Wschodniej, służąca Zofia Lewińska, skradła Lejzerowi Rozenewej balię do prania bielizny, wartości 2 rb. 30 kop.

Z WARSZAWY.

Nowe audytoryum uniwersyteckie dla wykładów psychiatryi przy szpitalu św. Jana Bożego otwarto w specyalnie zbudowanym gmachu parterowym. Budynek ten wzniesiono w miejscu, gdzie do niedawna mieściła się głośna ze strasznego wypadku pralnia szpitalna, w której ugotował się żywcem jeden z obłąkanych. Pralnię ową, jako odległą od korpusu szpitalnego i pozbawioną należytego dozoru, zniesiono, oddając miejsce na audytoryum, zajmującem także przestrzeń zetknięcia się ogrodu szpitalnego bezpośrednio z ulicą Konwiktorską. Przy audytoryum otwarto bezpłatną lecznicę dla chorych nerwowych, którą kieruje profesor Szczerbak, a studenci medycyny uczęszczający na studya, są obecnymi przy poradach. Lecznica ta otwartą jest we wtorki, czwartki i soboty od 10-ej rano do 12-ej w południe. Tak więc, po urządzeniu tego audytoryum, wydział medyczny uniwersytetu tutejszego, który z rokiem przyszłym zostanie skoncentrowany na Folwarku Świętokrzyskim, przy nowym szpitalu Dzieciątka Jezus, będzie liczył tylko dwa pomocnicze miejsca wykładów na mieście, a mianowicie: klinikę chorób umysłowych przy audytoryum szpitalnem św. Jana i przy szpitalu św. Łazarza dla chorób skórnych i wysypkowych. Wykłady przy szpitalu św. Ducha będą zniesione, uniwersytet bowiem będzie posiadał własną klinikę chirurgiczną na Folwarku Świętokrzyskim przy audytoryach tamtejszych.

Uczciwy dorożkarz. Artystka teatrów p-ni Aleksandra Lüdowa, wychodząc onegdaj po przedstawieniu „Niewiernej“ z teatru, wsiadła na Placu Teatralnym do parokonnej dorożki i udała się do mieszkania swego na ul. Marjensztadt.

Onegdaj rano, potrzebując jakąś drobnostkę ze swej biżuteryi, przypomniała sobie, że torebkę mieszczącą biżuteryę wartości około rb. 12,000 pozostawiła w dorożce.

Natychmiast o zgubie zawiadomiono kancelaryę oberpolicmajstra i naczelnika wydziału śledczego i rozpoczęto poszukiwania.

Tymczasem około godz. 2-ej po południu do mieszkania p. Lüdowej zgłosił się dorożkarz № 4 Bolesław Czajkowski, który onegdaj p. L. odwoził do domu i wręczył jej zapomnianą torebkę wraz z całą zawartością.

Uczciwy znalazca przepraszał, że dopiero teraz zwraca zgubę, lecz jak się tłómaczył, powróciwszy na stacyę i nie wiedząc o pozostawionej torebce, został wynajęty do Marcelina, a następnie do Sielanki. Dopiero, gdy gości odwoził z powrotem do miasta, spostrzegł zapomniany przedmiot, do którego przyznawał się spóźniony gość. Czajkowski jednak zatrzymał torebkę przy sobie i pojechał do domu, aby dać koniom wypoczynek, gdyż był już dzień.

Po przespaniu się i zmianie koni pojechał do mieszkania p. L., zwracając jej zgubę, za co został hojnie wynagrodzony.

Z KRAJU.

—.—

Płock. Istniejący w Płocku dom zarobkowy poczyna się rozwijać. Z dniem 1 lutego roku b. w instytucyi tej rozpoczną się roboty koszykarskie i tkackie.

W tym celu przeniesione będą z więzienia miejscowego warsztaty tkackie, które obecnie stały tam bez żadnego użytku.

Zbytu wyrobów, produkowanych w domu pracy, podjął się p. Askanaz. Należy więc sądzić, iż w niedługim czasie, instytucya ta, która poczęła się już chylić ku upadkowi podniesie się wkrótce i wyda pożądane rezultaty.

— W dyrekcyi płockiej na inspektora szkół ludowych naznaczony został p. Michał Bielajew, dotychczasowy nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Siennicy.

— Ministeryum skarbu poleciło wyasygnować p. gubernatorowi płockiemu 376 rb. 26 k. na budowę nowych słupów granicznych na granicy pruskiej, w obrębie pow. mławskiego.

O zapis dla Kleczkowa. 150 lat temu, ówczesna właścicielka Kleczkowa w pow. ostrołęckim ś. p. Maryanna Cichocka testamentem swym przekazała 600 rb. na utworzenie w parafii Kleczkowie przytułku dla starców. Suma ta przelana następnie do banku polskiego, a w dalszym ciągu do banku Państwa, urosła obecnie do 5,600 rubli.

Wskutek podniesionej w „Echach płockich i łomżyńskich" kwestyi tego zapisu, władza administracyjna po zbadaniu sprawy poleciła parafianom kleczkowskim sprawę tę rozpatrzyć i powziąć należytą uchwałę. Przed pięciu tygodniami zebranie parafialne uchwaliło przeznaczyć 600 rb. na kupno w Kleczkowie domu dla Przytułku odsetki zaś od 5000 rb. obracać na utrzymanie instytucyi. Projektuje się utrzymanie felczera dla przytułku, gdyż z pomocą lekarską dla osób znajdujących się w nim trzebaby się udawać do Ostrołęki. Wkrótce uchwała parafialna będzie zatwierdzona i przytułek niebawem będzie otworzony. Do urządzenia przytułku, a następnie zarządzenia nim wybrany został komitet z 4 osób, z miejscowym proboszczem ks. Maryańskim na czele, którego gorliwości zawdzięczać należy wprowadzenie w życie zapisu ś. p. Cichockiej.

Rawa. Do nowopowstałego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego powołani zostali do rady pp.: Majewski, Fryderyks, Szrajer, Fiszer, Olszewski i dr. Wągrowski; do zarządu pp,: Zalewski, Szlama, Szwajcar i Otto. Wysokość wkładu przyjęto na 50 rubli. Do Towarzystwa mogą należeć mieszkańcy okolicznych wsi.

Stypendyum. „Gazeta Radom." donosi, że urzędnicy kolei Dąbrowskiej zamierzają utworzyć stypendyum dla niezamożnego ucznia gimnazyum radomskiego, syna agenta tej kolei.

Korespondencya.

—.—

Berlin, 10 stycznia.

Specyalny sprawozdawca berlińskiego „Local Anzeigeru", niemiec, naturalizowany w Transwaalu, walczący po stronie boerów w oddziale ochotników niemieckich, nadesłał pocztą przez Laurenco Marquez dziennikowi swemu obszerne sprawozdanie, które, jakkolwiek późno nadeszły, niemniej są interesujące.

Oto list, wysłany jeszcze 30 października wieczorem z obozu boerów pod Lombardskop, który wędrował z Afryki do Berlina blisko 9 tygodni. Brzmi on jak następuje:

„Dziś wieczorem po gwałtownej, pomyślnej walce powróciliśmy do obozu bardzo znużeni. Wczesnym porankiem angielskie wojska usiłowały zrobić wycieczkę z Ladysmith. O godz. 3½ w nocy rozpoczęła się walka ogniem artyleryjskim, do którego niebawem przyłączył się gwałtowny ogień karabinowy. Anglicy zajęli mocne pozycye na Lombardskop i na wzgórzach przed Ladysmith. Walka się chwiała na obie strony. Nasi ludzie walczyli z bohaterską wytrwałością, ale także anglicy trzymali się dzielnie. Były to straszne gorące zapasy. Około godz. 10 ej przed południem anglicy poczęli ustępować. Boerowie z artyleryą i z niemieckim korpusem pod dowództwem Hansa von Quitzow posunęli się za nimi naprzód. O godz. 11-ej anglicy musieli się cofać. Bateryе artyleryi, piechota, a wreszcie i konnica uciekały ku Ladysmith. Transwaalczycy zaś posuwali się naprzód i zajęli wzgórza, otaczające całe Ladysmith. O godzinie 1-ej w południe zamilkł ogień armat i broni ręcznej. Straty po naszej stronie są nieznaczne, natomiast bardzo ciężkie po stronie anglików. Widać długie konwoje rannych, nosze, powozy, lektyki — wszystko ciągnie ku Ladysmith.

Na całem pobojowisku znać ślady walki i nagłego cofania się. Znaleziono całe skrzynie napełnione kulami «dum-dum».

Około godz. $5^1/_2$ wieczorem stanęliśmy biwakiem u podnóża Lombardskop, w okolicy Klipriver, mniej więcej o 5 mil angielskich od Ladysmith.

Dochodzą nas pogłoski, że oddział boerów orańskich wziął do niewoli 1,100 anglików i zdobył 9 armat.

My w dzisiejszej walce odebraliśmy anglikom dwa działa Maxima.

A oto drugi list wysłany z pod Ladysmith w dniu 10 listopada:

„Wczoraj przyszło znów do bardzo krwawego spotkania. Anglicy oszańcowali się wokół Ladysmith. Na płaskowzgórzu, na południe od miasta, usypano szańce dla artyleryi i piechoty.

„Korpus niemiecki leży obozem naprzeciwko tych szańców. Niestety artyleryę naszą bardzo porozdzielano, tak, że my mamy przy sobie tylko dwa działa. Dokoła Ladysmith na wzgórzach, szerszym jeszcze pierścieniem otaczają anglików warowne placówki transwaalskiej i orańskiej artylery. Anglicy chcieli przedostać się przez ten krąg, ale za każdym razem odparto ich.

„Wczoraj rozpoczęła się walka ostrym ogniem artyleryi już o godz. wpół do 5-ej rano, w chwilę później zaczął się ogień karabinowy. Salwa po salwie, przez kilka godzin huk, trzask, łomot, jęki — i tylko po górach i wąwozach dudni echo złowrogie.

„Również około godz. 10-ej wpadły między naszych ludzi pierwsze granaty. Nie wyrządzały one nam szkody, zresztą mieliśmy surowy rozkaz nie opuszczania stanowiska i wytrwania na niem za wszelką cenę. Naprzeciw nas ustawiła się w bardzo dogodnem miejscu baterya angielska, złożona z 6 armat. My mieliśmy małe polne działo Kruppa i drugi systemu Maxima. Trzymaliśmy się jednak dzielnie, a tymczasem pociski nieprzyjacielskie padały coraz gęściej między naszych ludzi. Pan Żelewski, p. Jutrzenka i ja byliśmy po 20 minutach zmuszeni opuścić nasze stanowisko, bardzo na ogień narażone. Dowódca nasz Hans Quitzow znajdował się na drugiem skrzydle, znacznie mniej wystawionem na działanie artyleryi wroga.

„Skoro jednak zmrok zapadł, ogień ustał. Nie wiadomo nam dotychczas, jakie są straty po obu stronach. W naszym oddziale jest 3 rannych. Po angielskiej stronie podobno jest wiele gorzej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Obrachunki roczne — Sekcya rzemieślnicza i zjazd rzemieślniczy w Petersburgu — Warszawa w Łodzi— Kłopoty organizatora zabaw i widowisk na cele dobroczynne. — Trochę o teatrze.

Styczeń, miesiąc wszechwładnego panowania bożka-karnawału, dzwoniący saukami po ulicach, pokrytych śnieżnym całunem, nie dla wszystkich zześrodkowuje się li tylko w dźwiękach mazurów i polek, szafirowych lub czarnych jak węgiel oczętach powiewnych tancerek.

O proszę! bardzo proszę, nie obrażajcie się nadobne właścicielki czarnych ocząt dwojga. To wcale nie trywialne porównanie. Węgiel doszedł dziś w cenie do takiej wartości, że złoto poblałdo z obawy, by ten smoluch, praojciec brylantów nie zepchnął je z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Więc oczy czarne jak węgiel, to najwyszukańszy komplement końca lub początku wieku, jak wolicie, bo oto spierać się nie będę.

Mam pilniejsze rzeczy na głowie. Toć styczeń dobiega już połowy swego żywota, a o ile dla jednych niesie sporo uciech karnawałowych o tyle znów drugim niemało przysparza kłopotów przy regulowaniu obrachunków rocznych. Ciężkim doprawdy nieraz bywa ten doroczny obrachunek sumienia, gdy długie cyfr szeregi na stronie debet i credit sumować przyjdzie, a już nielitościwie tyranizującym umysł i nerwy, skoro rubryka „winien" zacznie rościć pretensye do rubryki „ma".

Niejeden z ojców rodzin przy swoim obrachunku noworocznym wzdycha jak miech kowalski, skoro pracowicie zestawiony bilans noworoczny wykaże mu: winieneś braciszku społeczeństwu, które cię na łonie swem wyhodowało i nierzadko krwawicą publicznego grosza do wykształcenia dopomogło sporą liczbę zmarnowanych przy wincie lub kufelku godzin; winieneś zlekceważenie obowiązków publicznych, dobrowolnie na siebie przyjętych, z racyi poobiedniej drzemki, gawędki przy czarnej kawie, lub nocy spędzonej bezsennie na czczej gadaninie z przyjacioły; masz moc długów, niezapłacone komorne, krawca lub szewca na karku a częstokroć jedną lub więcej cór na wydaniu, których pomimo przyjmowania udziału w uciechach wiosennych, letnich i zimowych karnawałów, w rautach, wentach i bazarach dobroczynnych nie mogłeś jakoś zbilansować i kiedy zbilansujesz oto pytanie, na które nie znajdzie odpowiedzi nawet Towarzystwo od popierania przemysłu.

Ba! Albożmało to ono ma kłopotu ze swoim własnym bilansem. Toć popierać przemysł mu kazano a ono i na popychanie zdobyć się nie mogło.

Prawda na stronie credit widnieje, na pokaźnem miejscu, sekcya apreturowo farbiarska i budowlana; wcale przyzwoicie bilansuje swoje rachunki sekcya techniczna; ale za to na rachunku sekcyi rzemieślniczej widnieje tylko tłustemi literami „winien", — po stronie zaś „ma" olbrzymi znak zapytania.

Juści ma... kłopot z odpowiedzią na jeden z punktów porządku dziennego obrad zjazdu rzemieślniczego, zwołanego do Petersburga, Jak tu wybrnąć z tego zadania, kiedy rzemieślnicy łódzcy po staremu chodzą sobie samopas, albo borykają się z przestarzałą ustawą cechową a Towarzystwo, właściwe jego łódzki oddział „ma" jeno prawo do powołania do życia sekcyi rzemieślniczej.

I to przecież coś warto.

Bo gdyby sekcya taka istniała, możnaby za przykładem Warszawy wybrać jakąś delegacyjkę do przygotowania odpowiedzi na zjazd rzemieślniczy—a my tu w Łodzi tak wybierać lubimy.

Delegacya nasza poparła by niezawodnie zdanie delegacyi warszawskiej, że ustawa cechowa z r. 1816 byłaby bardzo wystarczającą, przy wprowadzeniu pewnych zmian, przez sam czas i postęp spowodowanych i przy większem uwzględnianiu jej przepisów przez władze i sądy. Bo i poco, proszę ja kogo, miałaby suszyć sobie głowę, zbadaniem potrzeb rzemiosł łódzkich, wyszukiwaniem różnic pomiędzy warunkami rozwoju rzemiosł w Łodzi a Warszawie, wyśledzeniem tych nieuchwytnych dla oka czynników, które w jednem mieście powodują kwitnący stan danego rzemiosła a w drugiem natomiast tamują jego rozwoj. Po co to wszystko? Warszawa pomyślała za nas, my tylko głowami skinąć mamy i gotowe. Mniejsza że kasztan posadzony w alejach Ujazdowskich rozrasta się we wspaniałe drzewo a usechłby niezawodnie na bezwodnym gruncie łódzkim. Ma Warszawa kasztany, więc i Łódź je mieć powinna. Co tu głowę suszyć? Gazeta łódzka, niech będzie redagowaną ściśle na modłę czasopism warszawskich, teatr łódzki niechaj uprawia repertuar jak najdokładniej wzorowany na Warszawie, szewc niech po warszawsku szyje buty, krawiec po warszawsku przykrywa...

Tam do dyabła! Na śmierć zapomniałem, że maleńka Portugalia zainteresowała nagle świat cały z racyi krajania, jakie na ciele jej wykonać chce Anglia. Korty angielskie były ongi bardzo modne. Być może, że i obecnie moda ich powróci a krawcy warszawscy, skwapliwie małpujący wszystko, co zagraniczne, po angielsku rzeczy te przerabiać nam zaczną. Ergo Łódź dobrze robi we wszystkiem naśladując Warszawę i sekcya rzemieślnicza w naszym Oddziale popierania przemysłu nie potrzebna, bo warszawska bardzo dobrze ją zastąpi na wszystkich kongresach rzemieślniczych, we wszystkich stolicach świata, nietylko na petersburskim.

A co, nie prawda jaka budująca logika?

Nie zdobyliby się na nią nawet korespondenci łódzcy do pism warszawskich: i ci, co badaniu rzeczy społecznych w Łodzi przez lupę

„Wogóle biją się wojska angielskie z nami bardzo niechętnie. Pewien, pojmany przez nas kapitan rzekł: „Nigdy już walczyć nie będę w obronie tej przeklętej zgrai kapitalistów angielskich!“ Podobnie brzmią wynurzenia i innych żołnierzy, których pod rozmaitemi pozorami i przynętami namówiono do tej wyprawy.

„Życie nasze chwilowo nie jest pozazdroszczenia godne. Wyglądamy jak opryszkowie leśni, strzępy na nas wiszą, deszcz leje od dni kilku i głód nam doskwiera. Przy tem wszystkiem znajdujemy się ciągle naprzeciw wroga, który nas z pewnością nie oszczędza. A jednak jesteśmy pełni otuchy, odwagi i siły...“

Z RÓŻNYCH STRON.

Samobójstwo Krattera. Z Krakowa donoszą pod datą 11 b. m.: Dzisiaj, około godziny 3 po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na dworzec kolejowy w Krakowie, gdyż zaszedł tam wypadek samobójstwa. Okazało się iż samobójcą był Fryderyk Kratter, osławiony adwokat ze Lwowa, który, korzystając z glejtu żelaznego, wydanego sobie przez władze austryackie wracał przez Kraków do Lwowa, ażeby oddać się w ręce sprawiedliwości. Najwidoczniej przez drogę odezwały się w Kratterze skrupuły, które złamały pierwotne jego zamiary. Przybywszy pociągiem błyskawicznym do Krakowa o godzinie 2 minut 43 koleją Ferdynanda, nie poznany przez nikogo i nie pilnowany, wszedł do miejsca ustępowego na tutejszym dworcu kolejowym i tutaj strzelił do siebie po trzykroć z rewolweru w okolice serca.

Na odgłos strzałów wyłamano drzwi i znaleziono nieznanego samobójcę w stanie omdlałym, lecz mimo tego przytomnym. Samobójca przyznał się, że nazywa się Fryderyk Kratter i zdąża do Lwowa za glejtem żelaznym. Wyraził żal że życiu swojemu, które żadnej dla niego nie ma wartości, nie zdołał kresu położyć. Towarzystwo ratunkowe odstawiło Krattera do pawilonu chirurgicznego św. Łazarza. Z trzech ran postrzałowych w lewej stronie klatki piersiowej, w okolicy serca, sączy się krew kroplami, co zdaje się być niedobrą oznaką. Na razie jednak, jak ze szpitala św. Łazarza informują, nie grozi Kratterowi niebezpieczeństwo. Kratter jest przystojnym mężczyzną, średniego wzrostu, z krótko strzyżoną brodą i nosi „pince-nez“. Liczy około 40 lat.

Deroulède, skazany, jak wiadomo, na wygnanie, wyraził wobec sędziów życzenie, ażeby go odstawiono do granicy hiszpańskiej, ale rząd nie uwzględnił tego życzenia i odstawił go do granicy belgijskiej, nie chcąc podczas jazdy tego agitatora przez całą Francyę dawać sposobności do demonstracyi. Przybywszy do Brukseli, oświadczył Derouléde wobec jakiegoś reportera, że nie pozostanie w Belgii, która sympatyzuje z Dreyfusem. Wyraził również śmieszną obawę, że podczas jego przejazdu przez Niemcy do Hiszpanii władze niemieckie może go zechcą uwięzić. Zresztą wyraził pewność, że nie będzie zbyt długo zagranicą. Derouléde powiedział także, że aż do ukończenia powszechnej wystawy w Paryżu będzie spokojnie sam się zachowywał, ażeby nie szkodzić Francyi, ale wnet po wystawie będą obecni mieszkańcy Pałacu Elizejskiego w jego miejsce na wygnaniu. Składka, ogłoszona przez „Echo de Paris“ na dar honorowy dla Derouléde'a, przyniosła w pierwszym dniu 2,699 franków.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy austryackie.

W delegacyi austryackiej toczy się dyskusya nad budżetem ministeryum wojny. Minister wojny Krieghammer zaznaczył, że żadna armia nie jest tak mało odosobniona jak austryacka i żadna nie ma tak ścisłego związku z ludnością. Omawiał następnie obszernie zasady regulacyi płac oficerów i przeszedł do kwestyi „zde.“ Minister przyznaje, że dawniej wolno było meldować się w języku macierzystym, ale kiedy ten sposób meldowania się przybrał charakter demonstracyjny, administracya wojskowa wystąpiła przeciwko niemu.

Stronnictwa niemieckie okazują obecnie więcej chęci do przyjęcia w gabinecie stanowiska niemieckiego ministra bez teki. Prasa półurzędowa lewicy ową zmianę frontu tłomaczy potrzebą uwolnienia od nadmiaru pracy ministrów urzędników niemieckich, dzierżących teki.

„Wien. Tagblatt“ utrzymuje, że na czele rządu stanie bar. Gautsch, podczas gdy Koerber zadowoli się teką spraw wewnętrznych. Stanie się to ze względu na Czechów, którym Koerber nie jest sympatycznym.

Prasa liberalna agituje silnie przeciwko oddaniu teki sprawiedliwości prof. Lammischowi, ponieważ oskarża go o tendencye chrześcijańsko-społeczne.

„Arbeiter Ztg.“ donosi, że niemcy domagają się zamknięcia sesyi parlamentu, aby w ten sposób przy otwarciu nowej zmusić izbę do zmiany prezydyum. „Arbeiter Ztg.“ protestuje przeciwko tej zachciance; znajduje się ona w zgodzie z prawicą, która także nie chce uledz żądaniom niemieckim. „Fremdenblatt“ popiera natomiast te ostatnie, motywując potrzebą przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy.

Zatoka Delagoa.

Wiadomości pism niemieckich o treści tajnego układu angielsko-niemieckiego wywołały w Portugalii powszechne oburzenie i wielkie obawy. W senacie portugalskim podano w sprawie tej interpelacyę. Minister spraw zagranicznych dał odpowiedź bardzo dyplomatyczną, świadczącą jednak, że rząd portugalski o tajnej umowie nic nie wie i nie zgadza się na odstąpienie kolonij afrykańskich. Przedewszystkiem minister oświadczył, że starał się o to, aby żadna ze stron wojujących nie mogła skorzystać z neutralności zatoki Delagoa. Rząd nic nie wie o przewożeniu przez Lourenco-Marquez materyałów przeznaczonych dla Transwaalu i ukarały surowo urzędników, którzyby pozwolili na przemycanie kontrabandy. Przy wybuchu wojny transwaalskiej, trzeba było zdecydować się na udział w niej lub najściślejszą neutralność. Rząd postanowił zająć stanowisko neutralne, ale stosownie do zwyczaju, przyjętego od pewnego czasu, nie ogłosił swej neutralności formalnie. Umowa angielsko-niemiecka Portugalią nic nie obchodzi; zestała ona zawarta przez dwa państwa zupełnie obce, z których każde zresztą zagwarantowało Portugalii dalsze posiadanie jej kolonij.

Wszystko to byłoby dobre, gdyby nie znane oświadczenie Chamberlain'a i lorda Salisbury'ego, umowy obowiązują tylko dopóty, dopóki państwa mają w tem interes, aby je dotrzymać.

---

własnego obskurantyzmu poświęcili swe pióra — i ci, co po rycersku biorą w obronę lekceważących dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki publiczne, lub kruszą kopie w obronie niezdrowej, niesmacznej a co najważniejsza arcyniekoleżeńskiej konkurencyi, byle tylko mieć możność przypiąć łatkę pismu, które poważyło się urazić ich miłość własną, polemizując w sprawie publicznej. Bo u nas tak zawsze. Kto nie podziela naszego zdania, nie zgadza się z naszym poglądem na rzeczy, warchołem być musi. Niedarmo przecież przez lat tyle kolportowaliśmy tak zawzięcie z nad Sekwany wszystko, czego dla umysłu i ciała potrzeba, by i u nas nie wyhodowali się Derouledzi o poczciwych chęciach i dobrej dla społeczeństwa woli, jeno o szpetnie zwichrzonych poglądach, którychby i najlepszy filozof do ładu nie doprowadził. Skoro zaś w dodatku jeszcze w mózgownicy takiego Derouleda wytworzy się bigos hultajski z połapanych na chybił trafił pojęć i obserwacyj, bądź zdrów dobrodzieju! Nie trafisz z nim nigdy do końca.

Niechże więc sobie bredzi w pokoju, przekonany, że spełnia gorliwie służbę publiczną, my tymczasem przypatrzmy się Warszawie w Łodzi.

Dziwi to pana, czytelniku, lubiący wnikać w treść rzeczy? I mnie też dziwi, ale tak jest. Od paru lat mamy Warszawę w Łodzi.

Stało się to za sprawą dziennikarzy i publicystów, którzy nie tak dawno jeszcze o Łodzi tyle wiedzieli, co referenci polityczni od gazet o Ladysmicie. Ale jak zaczęły się pojawiać w pismach warszawskich, w powieściach i oddzielnych broszurach, gęsto naszpikowane frazesami „milionowy gród“, „miasto nababów“, „ognisko wielkiego przemysłu“ artykuły o Łodzi, wnet Warszawa zrobiła najazd na Łódź. Więc przedewszystkiem ruszyli w pojedynkę agenci od ogłoszeń, maszyn do szycia, ubezpieczeń na życie i od ognia, a chociaż ci poparzyli się sromotnie, wnet poszły za nimi ławą firmy warszawskie, zalewając Łódź całym zastępem swych filij, sprzedających to wszystko, czego Warszawa kupić nie chciała. Później zjawiło się na bruku i miłosierdzie warszawskie, w towarzystwie koncertów, balów, rautów na cele warszawskie, a w ślad za tą wędrówką do Łodzi, miasteczkiem naszem poczęły pilniej interesować się i gazety warszawskie.

Tylko, pomimo takiej energicznej wędrówki nad Łódkę i Jasień, Łódź naprożno czeka na tego, coby potrzeby jej, jej życie i obyczaje dokładnie zbadał i owe miasto milionerów w właściwem ukazał świetle.

Bo jeśli idzie o nędzę, mamy jej na Bałutach sporo, i to w takim gatunku, jakiego naprożno byś szukał na Powiślu, Solcu lub Pradze, a jeśli idzie o milionerów, pływają oni na powierzchni Łodzi na podobieństwo owych oczek na rosole, rozcieńczanym gorącą wodą w miarę napływających coraz to nowych gości.

Sredniaki zamożniejsi są pono niżeli w Warszawie, tylko nie trzeba ich sądzić z pozoru—a już broń Boże! strzedz się wydawania o nich opinij na podstawie orzeczeń organizatorów zabaw i widowisk publicznych na cele dobroczynne.

— Ach, jak to dobrze, że pochwyciłem pana nareszcie. W domu ani w kantorze zastać go nie sposób.

— Mój Boże, zapracowany jestem jak wół w jarzmie. W dzień interesy publiczne, w nocy odrabiać muszę zaległości biurowe.

— A ja właśnie, — jęczy członek jakiejś instytucyi dobroczynnej, — chciałem prosić szanownego pana o zorganizowanie jakiego koncerciku lub baliku...

— Panie kochany, — od pół roku latam po mieście dorożkami, tramwajami i piechotą, rozsyłam służbę, ogłaszam po gazetach i ani rusz skompletować nie mogę rachunków za widowisko, urządzone jeszcze w maju, koncert wiosenny w lipcu i bal odtańczony na początkach października, a pan chcesz, bym świeży kłopot brał sobie na głowę.

— Dobro publiczne, panie kochany, miłosierdzie...

— To też w imię tego dobra publicznego, w imię tego miłosierdzia rozesłaliśmy bilety do różnych osób i po dziś dzień pieniędzy zebrać za nie nie możemy. Towarzystwo dobroczynności z jednej, Ochronka z drugiej, Przytułek z trzeciej, napierają o zakończenie rachunków, bo swoich doroczuych bilansów wyprowadzić nie mogą, a tu panie nic nie pomaga, należności za bilety odebrać nie mogę.

— Wszak to takie proste. Kto bilet zatrzymał, należność najdalej w ciągu dni trzech do właściwego komitetu odesłać winien. Jeżeli zaś w zabawie udziału przyjąć nie chciał, bilet powinien zwrócić natychmiast.

— Proste, proste, tylko nie w Łodzi. U nas prostą drogą niedaleko byś zajechał, choć ulice mamy proste jak strzelił.

I pobiegł dalej regulować rachunki z dobroczynnych widowisk i zabaw, a ja powędrowałem na benefis Winklera.

— Chcecie, żebym wam o nim coś napisał?

— A jakże.

— Na początku każdego aktu, czasami i w jego połowie widziałem tylko plecy panów, wąsy ich i brody, ukłony i uściśnienia rączek sąsiadów i sąsiadek; niekiedy tylko na krótką chwilę w ognisku mej lornetki ukazał się kawałek sceny, głowa aktora lub biust aktorki. Wytężałem narządy słuchowe jak zając pod miedzą, ale do konchy uszów częściej wpadały niewinny flicirk, miejska ploteczka lub wrażenia udzielane sąsiadce, niżeli słowa wypowiadane przez aktorów.

Z tych zaś kawałków sztuki i okruszyn wywołanych przez nią wrażeń trudno stworzyć całokształt i zdać jaką taką sprawę.

Trzeba być chyba na to sprawozdawcą teatralnym. Oni, nie będąc nawet na sztuce, pisać o niej umieją, a bodaj i bawią się dobrze na komedyach, które afisz zapowiedział wprawdzie, ale to jeszcze nie racya, aby dyrekcya teatru wystawić je miała.

Janusz.

Telegramy.

Petersburg, 13 stycznia. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi przybyli z Carskiego Sioła do Petersburga do pałacu Zimowego.

Petersburg, 13 stycznia. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Następca Tronu i Wielka Księżniczka Olga Aleksandrówna przybyli z Gatczyny na mieszkanie do Petersburga.

Londyn, 13 stycznia. Z Lorenzo-Marques donoszą: Zatrzymano na drodze do Transwaalu grupę poddanych portugalskich. Zamierzali oni połączyć się z boerami. Policya portugalska odstawiła ich napowrót. Odtąd nikomu nie będzie wolno przekraczać granicy bez osobnego zezwolenia gubernatora.

Londyn, 13 stycznia. Rząd angielski zadecydował, że artykuły żywności, przewożone przez okręty neutralne do neutralnych portów, nie podpadają sekwestrowi z wyjątkiem, jeżeli będzie stwierdzone, że ładunek przeznaczony jest dla nieprzyjaciela. W takim razie artykuły żywności uważane być mogą za kontrabandę wojenną.

Paryż, 13 stycznia. „Matin" ogłasza telegram z Pretoryi, wysłany d. 6 b. m., a donoszący, że po zaciętej bitwie boerom udało się owładnąć wzgórzem, górującem nad Ladysmithem i nad obozem angielskim.

Londyn, 13 stycznia. Rząd angielski układa się z Kruppem o dostarczenie czterdziestu bateryj czyli 240 dział szybkostrzałowych.

Berlin, 13 stycznia. „Norddeutsche Allgemeine Ztg. pisze w sposób półurzędowy: W prasie doniesiono w ostatnich czasach, że warsztaty Kruppa otrzymały zamówienia na szybkie wykonanie dużego zapasu granatów stalowych dla Anglii. Zawezwano Kruppa, aby zamierzonej wysyłki broni, dział, amunicyi lub jakiegolwiek materyału wojennego dla jednej lub drugiej ze stron wojujących zaniechał.

Wiedeń, 13 stycznia. Ponieważ Koerber napotyka na coraz większe trudności w utworzeniu gabinetu, nabiera znowu większego prawdopodobieństwa kandydatura barona Gautscha. Gdyby po zwołaniu rady państwa nie przyszło do śpiesznego porozumienia, nastąpiłoby rozwiązanie izby deputowanych.

Londyn, 13 stycznia. Eskadra kanału Lamanche otrzymała rozkaz, aby gotową była do odpłynięcia w d. 31-ym b. m. Uda się ona do Gibraltaru, celem zluzowania przebywającej tamże eskadry, która uda się prawdopodobnie do Przylądka Dobrej Nadziei.

Londyn, 13 stycznia. „Morning leader," donosi, że generał Buller od generałów Robertsa i Kitchenera otrzymał pozwolenie na podjęcie nowej wielkiej akcyi przeciw boerom.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

O godzinie 3-ej popołudniu w fabryce Buhle i Schultz (farbiarnia i wykończalnia), położonej na rogu ulic Zachodniej i Zawadzkiej, wybuchł pożar w oddziale maszynowym, znajdującym się na parterze dwupiętrowego gmachu od strony ulicy Zachodniej. Ogień przybrał odrazu groźne rozmiary. Z pomocą nadjechały najprzód II i I oddziały straży i zajęły się energicznie ratunkiem.

Wkrótce przybyła straż Poznańskiego, następnie III oddział.

Dzięki usilnej i umiejętnej akcyi straży ogniowej pożar w ciągu godziny został umiejscowiony w oddziele maszyn.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Goldenberg z Wasilkowa — Potworowski z Warszawy — Murtirojanc, Guramow i Pogosow z Szuszy.

HOTEL POLSKI. Kasztanow z Kalisza — Freier i Luksenberg z Warszawy — Sędzia Markowski z Łasku Lotnicki z Rzędowa.

Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandżogło.

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najróżnorodniejszych kombinacyj asekuracye życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie **Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41**

L. DANIELEWICZ.

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się **gratis i franco** na żądanie.

Potrzebni agenci na pensyę i prowizyę z dobremi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41. 1463—40—23

W zakładzie naukowem z kursem 6-cio letniem

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcye rozpoczynają się 2 stycznia 1900 r. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od 8 do 5 popoł.

10—6—5 **Aleksander Zimmer.**

TELEFONU № 436. **SKŁAD** TELEFONU № 436.

Materyałów Aptecznych

PROWIZORA FARMACYI

A. J. Mieszczańskiego

78 Wólczańska 78.

Poleca:

Suchary mięsne dla psów angielskiej firmy Sprats-patent L. T.,

najlepsze i najtańsze pożywienie dla psów.

Wody mineralne z Inst. Apt. Warsz.,

wyrabiane na **wodzie destylowanej**, zawsze świeże na składzie.

GŁÓWNY SKŁAD **„Dentipuriny"** D-ra **Koszutskiego**

najlepszy proszek do zębów.

HERVA MATE zwaną HERBATĄ POLSKĄ

oraz: Lakiery, Farby, Pokost, Szczotki i Pendzle, Perfumy, Mydła toaletowe, i do prania, krochmal i t. p. przedmioty wchodzące w zakres użytku technicznego i domowego.

Ceny nizkie, gatunki towarów wyborowe.



MUZEUM

KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczor otwarte. Muzeum posiada zbiór figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobistości.

NOWE. Dotychczas jeszcze w żadnem muzeum nie pokazywane.

NOWOŚĆ. 1) Spotkanie się Dreyfusa z żoną. 2) Dreyfus przed sądem wojennym. 3) Scena z życia Haremu.

Najnowsze wypadki dziejowe:

Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego pociągu przez Boerów pod Kimberley.

Cielę z głową podobną do ludzkiej i nogami psiemi, pies z ośmiu nogami, koty z dwoma głowami, baran z jedną głową i dwoma twarzami.

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów

Wejście 20 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17, gdzie również mieści się biuro nauczycielek F. Arlet. 1416—8—8

Program wykładu gimnazyalny. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych; **gimnastyka, śpiew i tańce. Kursy języków obcych** dla uczenic miejscowych po **za godzinami szkolnemi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.**

Lekcye rozpoczynają się dnia 1-go stycznia. Zapisy odbywają się codziennie. **Bezpłatna nauka** czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych otwarte zostaną od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej **Janiny Tymienieckiej i F. Arlet w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.**

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór **nowych**, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów salonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów jadalnych toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprzedania. 1452—52—9

Zawiadomienie.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

PIOTRKOWSKA № 86,

zawiadamia, że zapis nowych uczniów na **wszystkie instrumenty**, oraz do klasy **dykcyi i deklamacyi** trwać będzie do dnia **15 stycznia** 1900 r.

KSIĘGARNIA

Skład nut, materyałów piśmiennych, rycin i globusów

p. f. R. SCHATKE'GO

w Łodzi, ulica Piotrkowska № 71.

przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne jak również na wszelkie dzieła zeszytowo wychodzące

CZYTELNIA POLSKA zaopatrzona w ostatnie nowości.

!! Ceny abonamentu i vadium od Nowego Roku 1900 zniżone !!

Telefon № 488 oddaje się na usługi publiczności w nagłych wypadkach. 18—4—3

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Ziołecki w BERLINIE. W. FRYDERYKOWKA. 874

FABRYKA KWIATÓW

„MARI"

Konstantynowska № 10.

Na sezon karnawałowy poleca wielki wybór kwiatów gotowych, jak również przyjmuje się obstalunki.

Ceny nizkie. 34—3—3

ZAWIADOMIENIE.

Lekcye **TAŃCA** w kole zbiorowem rozpoczynam u siebie w mieszkaniu, z d. 16 stycznia r. b. we wtorek od godz. wpół do 9-ej wieczorem, następne zebranie dnia 19 w piątek. Ulica Zawadzka № 14, 1-sze piętro dom W-go Baumgartena, gdzie też interesowane osoby i dla zamówionych w mieście towarzystw, po wzajemne objaśnienia zgłaszać się raczą.

Upoważniony nauczyciel tańca przy tutejszym żeńskim gimnazyum.

Jan Jaśniewicz. 35—3—3

STANCYA

dla uczniów

dla wszystkich szkół rządowych,

ulica Mikołajewska 35 m. 10.

30—6—4

URZĄD

STARSZYCH ZGROMADZENIA ŚLUSARZY

zaprasza wszystkich majstrów na sesye, która się odbędzie w poniedziałek 15/3 stycznia r. b. 38—3—3

Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasiński od 9—10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6.

poleca:

POMPY parowe i transmisyjne do kotłów i rezerwoarów do gaszenia pożaru.

Kosztorysy i projekty bezpłatnie.

HANDEL WIN TOWARÓW KOLONIALNYCH

L. Stachlewski

w Łodzi, ulica Średnia № 3. 48-3-1

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że z dniem 13 Stycznia 1900 r. wprowadziłem do handlu mego wódki firmy „Rektyfikacya Warszawska“, piwo tutejszych browarów oraz rygskich, wina, koniaki i likiery poważniejszych zagranicznych firm, które też Szanownej Publiczności uprzejmie polecam.

KOMPLETNIE URZĄDZONA

MECHANICZNA TKALNIA

składająca się z 70-cio różnego systemu i szerokości warsztatów wraz z wszelkiemi pomocniczemi maszynami jest do **sprzedania** lub **wynajęcia** natychmiast z parą lub bez, całkowicie lub częściowo. Bliższe wiadomości w składzie żelaza S. Goldbluma, Piotrkowska № 99.

45—3—1

Po kompletnem odrestaurowaniu lokalu, **w niedzielę dnia 2/14 stycznia 1900 r.**

Otwarcie Baru Amerykańskiego

pod zarządem **A. Fischera.**

Polecam smaczne i wyborowe potrawy i rozmaite trunki po cenach przystępnych.

Z poważaniem

42—2—2

A. Fischer.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

zwijając skład w Łodzi wyprzedaję **szkło, porcelany** i całe urządzenie sklepowe jako to: szafy, 1-no, 2-wu płomienne lampy gazowe, żyrandol 3-y płomienny kryształowy. Pułki wystawowe żelazne nowego systemu do 2-ch okien z urządzeniem gazowym. Malarnie, porcelany z całym urządzeniem i piecem. Dla znawców nadarza się sposobność nabycia figur artystycznych oraz oryginalnych wyrobów chińskich po cenach niżej kosztu.

E. PODGÓRSKI

36—3—2 **Piotrkowska № 17.**

Ogród Waldschlösschen

ŚLIZGAWKA

w niedziele i święta **koncert orkiestry wyborowej na lodzie.**

43—2—2

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacya latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się.

Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428. Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

Szkoła Prywatna męzka

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 69.

Kierunek filologiczny i realny, a zatem stanowi przejściowy stopień do gimnazyum, szkół handlowych, rzemieślniczych i technicznych. Na żądanie program. Przyjmują się dzieci początkujące: wyznanie i pochodzenie nie robi różnicy. Zapisy codziennie.

1590—8—6 **Przełożony Żyliński.**

FILIA ŁÓDZKA



Składu Fortepianów, Fisharmonij i organów

Wynajem

Sprzedaż na raty.

Herman i Grossman

Piotrkowska 86

w domu W-go Petersilge.

W szkole muzycznej

łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86.

zapisy i egzaminy trwają w dalszym ciągu. Kierunek ogólny pozostaje nadal przy dyrektorze Tadeuszu HANICKIM klasa fortepianowa pod kierunkiem prof. RUDOLFA STROBLA. Po ukończeniu Szkoła wydaje

Patenta Rządowe.

OGŁOSZENIE

ZARZĄD

Drogi Żelaznej

Fabryczno-Łódzkiej,

na zasadzie komunikatu G. A. Srebrnika o zgubieniu przez niego kwitu zaliczeniowego № 52252 z d. 22 września 1899 r., wydanego na towar wysłany z Łodzi do Żłobina za frachtem № 167076. na sumę 54 rb. 25 kop. oraz kwitu zaliczeniowego № 52669 z dnia 14 października 1899 r., wydanego na towar wysłany z Łodzi do Gorodieja za frachtem № 180131, na sumę 73 rb. 95 kop., podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że w razie, gdyby powyższe dokumenty nie były okazane w biurze ekspedycyi stacyi Łódź w ciągu 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, będą takowe uważane za nieistniejące, należność zaś za kwity zaliczeniowe będzie wypłacona S. A. Srebrnikowi. 3-1

OGŁOSZENIE.

ZARŻĄD

DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

na zasadzie komunikatu Samuela Markmana o zgubieniu przez niego kwitu zaliczeniowego № 53081 z d. 2 lipca 1899 r., wydanego na towar wysłany z Łodzi do Uralska za frachtem № 98756, na sumę rb. 278 podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że w razie gdyby powyższy dokument nie był okazany w biurze ekspedycyi stacyi Łódź w ciągu 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia, będzie takowy uważany za nieistniejący, należność zaś za kwity zaliczeniowe będzie wypłacona Samuelowi Markmanowi. 46-3-1

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszystkich władz. 1040—3—1

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Ajenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—.9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—3

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, ul. Piotrkowska № 93, ma do umieszczenia zaraz nauczycielkę z doskonałym językiem francuskim i niemieckim, muzykę posiada wyższą. Tamże jest do umieszczenia francuska inteligentna, świadectwa dobre i bony niemki z szyciem. 59—1—1

Człowiek młody znający język rosyjski i polski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ul. Piotrkowska № 240 m. 4, Muszyński. 58—2—2

Dom i ogród położone na Karolewskiej szosie № 52 przy lesie, zdatne na restauracyę lub na prywatne mieszkanie do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość udziela T. Adamek ul. Wólczańska № 77, 64—3—1

Kostyumy do wynajęcia w dużym wyborze po cenach przystępnych na bale maskowe. Tamże do sprzedania suknia ślubna atłasowa, zupełnie świeża. Ulica Piotrkowska № 141, mieszkanie stróż wskaże. 30—3—3

Młoda osoba izraelitka, znaleźć może mieszkanie z całkowitem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Fortepian na miejscu. Dzielna № 25 m. 16. 57—2—2

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Poszukuję lekcyi konwersacyi niemieckiej od niemca w godzinach r'nnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ L. Z. 61—3—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9—.7

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Skradziono d. 10 b. m. sukę białą, wabi się Aza. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Wólczańską № 145 m. 6, nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 54—3—3

Suczka jamnik czarna, podpalona, zaginęła w dniu 12 stycznia rano na ulicy Piotrkowskiej. Uprasza się o odprowadzenie na ul. Piotrkowską № 107 m. 24, za nagrodą. 62—1—1

Starszy handlowiec poszukuje zaraz posady w kantorze, przy bufecie, do piwnic lub do sklepu korzennego. Ul. Piotrkowska 6 m. 6. 60—3—1

Weksel zaginął wydany dnia 5 stycznia 1900 r. na sumę rb. 80 wystawiony przez Zalewskiego na imię Wojciecha Guligowskiego. Ostrzega się o nienabywanie gdyż ważnym nie będzie. 1—1

Zaginął paszport na imię Maryanny Galon wydany W. Gminy Krzykosy, złożyć w magistracie. 49—3—3

Zaginął pies seter, białouszy, żółte na grzbiecie, dwie łapy żółte. Proszę odprowadzić, główny monopol za wynagrodzeniem. 51—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Płyska wydana w magistracie m. Łodzi. 31—3—3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 **Łóżka** dla chorych. 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 1 Января 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111.**